

Ted Malloch a polityka selfie i klepania po ramieniu

17 maja 2017

Z wielkim zainteresowaniem wysłuchałem wystąpienia kandydata na ambasadora w Unii Europejskiej Teda Mallocha, który odwiedził Polskę na zaproszenie europosła Kongresu Nowej Prawicy, wiceprzewodniczącego grupy Europy Narodów i Wolności w PE Michała Marusika na konferencji zorganizowanej w gmachu Senatu pt. „Czy Unia Europejska może być Stanami Zjednoczonymi Europy?” Jak podkreślił Malloch, kontekstem dyskusji jest spór pomiędzy rzecznikami narodowej suwerenności a globalizmem. „To dwa przeciwstawne poglądy na świat, ponieważ tylko jeden z tych poglądów może ostatecznie zwyciężyć, gdy dochodzi do walki między nimi” – ocenił. Zdaniem prelegenta wynik ostatnich wyborów w USA może być postrzegany jako „zwycięstwo nacjonalizmu bądź światopoglądu opartego na suwerenności narodowej nad światopoglądem globalistycznym”. Ted Malloch spotkał się także z prezesem Kaczyńskim, jednak zabrakło spotkania na szczeblu rządowym, tak jakby nie do końca nam Polakom na tym zależało. Walka między globalizmem a suwerennościami narodowymi trwa nadal. Mówi o tym także nasz polonijny ekspert prof. Marek Chodakiewicz charakteryzując sytuację administracji rządowej w USA. Gdzie wg autora trwa włoski strajk administracji lojalnej Barakowi Obamie przeciwko rewolucji Trumpa. Podobnie jest chyba w Polsce, a zwłaszcza w MSZ, które w swoich działaniach dokładnie przypomina sytuacje opisane przez Chodakiewicza.

Konflikt ten jest także widoczny w życiu polonijnym, gdzie walka ideologiczna pomiędzy marksizmem kulturowym, który chce między innymi likwidacji tożsamości narodowych (co jest dla nas szczególnie ważne na obczyźnie, ponieważ chodzi tutaj o nasze „być albo nie być”), a wartościami tradycyjnymi zawierającymi się w polskim haśle: „Bóg, Honor, Ojczyzna”. Praktycznie nie znam nikogo z moich przyjaciół, kto nie byłby

zaangażowany w tę wojnę. Podziały zauważalne są wszędzie: w rodzinach, grupach przyjaciół, organizacjach i sięgają znacznie wyżej, po partie i całe klasy rządzące. Polonia od momentu zorganizowania była skutecznie rozbijana. Działo się tak w okresie komunizmu i proces ten trwa praktycznie do dziś. Wystarczy w tym miejscu przytoczyć książkę pana Balińskiego pt. „MSZ, polski czy antypolski?”, opartej na doświadczeniu autora wynikającym z długoletniej pracy w MSZ. Autor wspomina tzw. „czarną listę Sikorskiego”, z której żadna osoba nie została nigdy na nic zaproszenia, ani nie otrzymała żadnej formy wsparcia dla polonijnych projektów. Do dziś nie wiemy kto rozgrywa Polonię: była KGB, SB, lokalne amerykańskie służby, Departament Stanu czy prominentni polonijni lobbyści? Narzędzia do rozwiązania tego polonijnego problemu posiada IPN, ale jak zawsze brakuje woli politycznej, aby nasz problem rozwiązać. Przez ostatnie osiem lat skrupulatnie nakreślano nowe cele strategiczne dla Polonii, wykreślając grubą kreską z mentalności liderów działania o charakterze patriotycznym. Spotkania te miały miejsce w zaciszu hotelowych sal konferencyjnych w różnych amerykańskich miastach. Prasa polonijna nigdy nie informowała o żadnych ustaleniach. Wszystkie te fakty są do sprawdzenia. MSZ prowadząc sprytną politykę kija i marchewki „wyprało” z patriotyzmu czołowe polonijne organizacje, polonijne media oraz flagowe instytucje Polonii. Stworzono, poprzez „fundacje znajomych królika”, szczelny system finansowania, który dba o spolegliwość Polonii wobec ekipy rządzącej. Funkcjonuje on do dziś i ma się bardzo dobrze. O „historycznym dofinansowaniu Polonii amerykańskiej w roku 2017” informuje nowojorski „Nowy Dziennik” w artykule: „Pieniądze na Polonię rozdane.” Na 21 ofert, które wpłynęły do polskiego Senatu z USA – 12 nie otrzymało akceptacji. Nie będzie dofinansowania dla konserwatywnej, propolskiej i dwujęzycznej platformy medialnej w USA i Kanadzie o nazwie „The Poland Times”. Wiele projektów nie zgłosiło oficjalnie swoich ofert. Tak też stało się z projektami Fundacji Pax Polonica. Dla największej grupy polonijnej na świecie przypadło najmniej pieniędzy. Czy rzeczywiście tak ma wyglądać

polityka dobrej zmiany? Co się tak naprawdę zmieniło? Zmienili się tylko czołowi polscy dyplomaci, którzy robią sobie selfie i klepią po ramieniu z tymi samymi ludźmi, którzy byli tak popularnymi przez ostatnie 8 lat.

Droży Państwo! Czas przyjrzeć się nagim faktom. Przez ostatni rok „dobrej zmiany” na kontynencie amerykańskim zostały całkowicie przejęte Kongres Polonii Amerykańskiej, Kongres Polonii Kanadyjskiej i Światowa Rada Polonii. „Trafiono i zatopiono” mecenas Marię Szonert Biniendę. Nie powstał i nie wyszedł poza „mentalność piwnicznej salki przy parafii” żaden patriotyczny projekt, który byłby rozpoznawalny co najmniej na poziomie Fundacji Kościuszkowskiej.

Jestem Polakiem mieszkającym w USA i od lat staram się w mojej działalności publicystycznej nie tylko krytykować, ale co najważniejsze proponować adekwatne do sytuacji rozwiązania. Obecne organizacje polonijne unikają polityki jak ognia, a nie mając żadnego wsparcia politycznego w realizacji swoich misji ich działalność jest coraz bardziej minimalizowana. Brakuje liderów, ciekawych pomysłów, strategii działania i profesjonalizacji działań. Dzisiaj, aby utrzymać w USA polską tożsamość Polonii i budować propolski lobbying, weekendowy woluntaryzm już nie wystarcza. Trzeba sprofesjonalizować Polonię i przyciągnąć jej zaplecze intelektualne. Potrzebny jest także profesjonalny i strategiczny sygnał z Polski w postaci grantów, stypendiów oraz systemu szkoleń dla liderów. Obecny stan integrowania elit polonijnych w struktury państwa polskiego jest dyplomatycznie to ujmując „dalece niewystarczający”. W chwili obecnej niezbędne są 2 szybkie kroki dla powstrzymania postępującej degradacji Polonii zorganizowanej.

1. Inwestycja w kapitał ludzki. Należy jak najszybciej stworzyć system szkolenia liderów dla Polonii, który musi jednak być transparenty i nie skoncentrowany na protekcji kilku osób związanych z poszczególnymi politykami, frakcjami rządowymi, ministerstwami lub ośrodkami religijnymi. System

ten musi uwzględniać kluczowe kompetencje:

- Umiejętność współpracy w grupie,
- Umiejętność promowania innych (większość obecnych liderów promuje raczej siebie spychając innych w cień lub niebyt. Dominuje wódzostwo i autokreacja).
- Promocja wiedzy i umiejętności z zakresu tworzenia organizacji non-profit,
- Rozwijać kluczowe umiejętności komunikacji interpersonalnej i transparentności,
- Umiejętności formułowania priorytetów,
- Umiejętność zdobywania finansów i pracy ze strategicznymi sponsorami.

2. Tworzenie projektów patriotycznych. Aby poruszyć ten ważny aspekt należy rozumieć, że powstanie fundacji lub think tanku jest procesem długotrwałym podobnym w swej istocie do tworzenia biznesu. Musi, więc być zarządzany jak biznes. Niezbędne są etapy tworzenia projektów, jego najważniejszym elementem są finanse:

- definiowanie projektu,
- nadanie mu ram prawnych,
- zdobywanie finansowania dla projektu (zabezpieczenie strategicznych sponsorów),
- profesjonalne zarządzanie (zatrudnienie kompetentnego dyrektora wykonawczego).

Do promocji strategicznych interesów Polski w USA potrzeba dobrze przemyślanej strategii, opartej na szczerej chęci współpracy z Polonią. Wyniki badań Instytutu Piasta z Michigan potwierdzają obraz Polonii nowoczesnej, wykształconej, zamożnej oraz dumnej ze swojego pochodzenia. Polonia dysponuje

potencjałem, który może nie tylko pomóc wspierać strategicznie polskie interesy w Waszyngtonie, ale również pomóc zmieniać obraz Polski w oczach przeciętnego Amerykanina. Właśnie o tym mówił Ted Malloch w Warszawie. Jak zwykle zrobiono sobie kilka selfie, poklepano po ramieniu i jak zwykle nic wielkiego się nie stało. Bez przededefiniowania celów Polonii i bez sformułowania nowych sposobów ich realizacji, bez utrzymania i pogłębienia łączności Polonii z krajem, Polonia wtapi się niebawem nieodwracalnie i całkowicie zasymiluje ze społeczeństwem amerykańskim, za lat 10 lub 20 zorganizowanej Polonii może już po prostu nie być. Potrzebujemy nowych, charyzmatycznych i pracowitych przywódców, jasno określonej strategii oraz aktywnego zaplecza intelektualnego, opartego na stabilnych organizacyjno-finansowych fundamentach umożliwiających nam przetrwanie.

Autorstwo: Waldemar Biniński

Źródło: DziennikBerlinski.eu

O AUTORZE

Waldemar Biniński – urodzony w Bydgoszczy w 1962 r. W USA od 2000 r. były wykładowca na UW Milwaukee i Kansas State University. Obecnie: właściciel Biniński Consulting, działacz polonijny, autor i publicysta, e-mail: waldek@binieckiconsulting.com.